

Nadolski, Andrzej

Z problematyki archeologicznych badań Pola Grunwaldzkiego

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 123-134

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Nadolski

Z PROBLEMATYKI ARCHEOLOGICZNYCH BADAŃ
POLA GRUNWALDZKIEGO

Decyzja Prezydium Rządu z dnia 23 lutego 1978 roku w sprawie należytego zagospodarowania pola bitwy i tras grunwaldzkich zaktywizowała środowiska naukowe, zainteresowane problematyką stosunków Zakonu Krzyżackiego z państwami unii polsko-litewskiej w początkach XV wieku. Jest bowiem oczywiste, że zorganizowanie wielkiego rezerwatu historycznego, jaki ma powstać na miejscu wypadków z dnia 15 lipca 1410 roku, musi być solidnie oparte na wynikach najnowszych i możliwie wszechstronnych prac badawczych.

Wśród dyscyplin, zaangażowanych w te prace, nie może braknąć archeologii. Jej rola w ujawnianiu i weryfikowaniu materialnych pozostałości dawnych bitew bywa znaczna, ale też zarazem mniej wdzięczna i nierównie trudniejsza niż się to na ogół przypuszcza¹. Z trudności łatwo sobie zdać sprawę, jeśli zważyć, jak znaczny bywa obszar pobojuwiska, jak płynne i dyskusyjne określenie jego granic, jak skąpe wreszcie owe materialne ślady zmagających. W tej sytuacji trzeba niezwykle pomyślnego zbiegu okoliczności, aby natrafić na znaleziska tak efektowne jak słynne, obfitujące w relikty zbroi, mogiły bitewne z roku 1361, odkryte przez szwedzkich badaczy pod Visby na wyspie Gotland². Z drugiej strony sam tylko skrupulatny przegląd terenu, przeprowadzony w trakcie archeologicznych badań powierzchniowych, a uzupełniony obserwacją lotniczą i odpowiednią analizą lotniczych materiałów fotograficznych, może umożliwić sformułowanie wniosków bardzo istotnych dla zrekonstruowania przebiegu wydarzeń bitewnych. Nie mniej znaczy ujawnienie grobów, w których spoczywają szczątki poległych, nawet wówczas gdy w przeciwieństwie do sytuacji znanej z Visby, przed pogrzebaniem obdarto ich ze wszystkiego, co przedstawiało wartość dla zwycięzców lub dla miejscowej ludności, uprzęającej pobojuwisko. Ślady urazów, widoczne na kościach szkieletów, mogą nam niemało powiedzieć o broni, którą walczone, a nawet o przebiegu niektórych faz stoczonego boju. Wbrew pospolitym wyobrażeniom groby takie nie muszą jednak mieć postaci imponujących mogił—kurhanów, kryjących setki czy nawet tysiące szkieletów. Przynajmniej w niektórych wypadkach należy się liczyć raczej z wystąpieniem znacznej liczby pochówków niewielkich, rozsianych na obszarze pola bitewnego, z których każdy zawiera

1 A. Nadolski, *L'Étude des champs de bataille et son importance pour l'histoire militaire de la Pologne médiévale*, I Międzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej, t. 3, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, ss. 123—127.

2 B. Thordeman, *Armour from the Battle of Visby 1361*, t. 1—2, Stockholm—Uppsala 1939/1940.

szczątki zaledwie kilku lub kilkunastu poległych, zebranych z pobojowiska. w najbliższym sąsiedztwie jamy grobowej³.

Pole Grunwaldzkie już w latach 1958—1962 było przedmiotem poszukiwań archeologicznych, prowadzonych pod ogólnym kierunkiem prof. dr. Zdzisława Rajewskiego. Ich wyniki, opublikowane sumarycznie⁴, znalazły stosunkowo niewielki oddźwięk w opinii naukowej. Wydaje się, iż nie bez znaczenia była tu dysproporcja między wygórowanymi nadziejami, jakie z tymi poszukiwaniami wiązano, a ich na pozór skromnym efektem końcowym. Otóż wypada z całym naciskiem podkreślić, że w rzeczywistości efekt ten jest poważny i że należy przyjąć go za punkt wyjścia przy planowaniu wszelkich dalszych prac archeologicznych na terenie pobojowiska grunwaldzkiego.

Przed wszystkim dzięki obserwacjom zebranych przez prof. Rajewskiego i jego ekipę można wyeliminować z dalszych badań znaczne partie Pola, co nie jest bez znaczenia, jeśli zważyć, że mamy do czynienia z obszarem liczącym co najmniej 15—20 km². Ponadto zebrano cenne dane, dotyczące pierwotnej lokalizacji, charakteru i zasięgu osad związanych z bitwą. Na szczególną uwagę zasługuje tu określenie zachodniej granicy osadnictwa we wsi Stę-lark. Wreszcie odsłonięto i zbadano pozostałości pamiątkowej kaplicy, wzniesionej z inicjatywy Zakonu w latach 1411—1412 „uff deme stritplatcze”, a to „yn eyn heil erin selin, dy do geslagin wordin — yn dem strite”⁵. Jak wiadomo, na temat charakteru tej kaplicy rozwinęła się ożywiona dyskusja naukowa, w której ostatnio szczególnie istotny udział wzięli Stanisław Herbst, uważający, iż kaplicę zbudowano na miejscu śmierci wielkiego mistrza, oraz Stefan M. Kuczyński, który poddał ten pogląd wszechstronnej, a naszym zdaniem słusznej, krytyce⁶. Jeśli jednak przyznamy rację prof. Kuczyńskiemu i odrzucimy sąd o bezpośrednim związku kaplicy z ostatnią walką i zgonem Ulryka v. Jungingena, pozostanie otwarte pytanie, dlaczego ów obiekt sakralny wzniesiono właśnie tu, a nie gdziekolwiek indziej, na przykład we wsi Grunwald? Można wątpić, aby o lokalizacji zadecydował prosty przypadek. Skoro kaplica miała okupić zbawienie tych, co padli w bitwie, a oprócz źródeł krzyżackich mówi o tym także i bulla papieska z roku 1412⁷, wolno podejrzewać zbieżność jej lokalizacji z grobami poległych na Grunwaldzkim Polu, a przynajmniej z rejonem, w którym tych poległych, a zatem i tych grobów, mogło być szczególnie dużo.

Znamy taki rejon. W bardzo dobrze poinformowanym źródle czytamy, że „in illo autem loco plus, quam in toto conflictu, cadavera mortuorum apparuerunt”⁸, a pisząc to autor źródła ma na myśli obóz krzyżacki, zwycięsko szturmowany i zdobyty przez wojska królewskie w ostatniej fazie bitwy. Krawce

3 W 1979 r. ekspedycja Zakładu Archeologii Polski Środkowej, działająca na polu bitwy stoczonej w 1377 r. pod Lubiszewem k. Tczewa, natrafiła po 4 latach poszukiwań na niewielki, zbiorowy grób, który można było określić jako pochówek grupy lancknechtów zaciągniętych przez Gdańsk, a wyciętych przeważnie przez polską kawalerię.

4 *Badania na polach Grunwaldu* (zbiór artykułów sprawozdawczych), Rocznik Olsztyński, t. 4, Olsztyn 1964, ss. 197—365.

5 *Scriptores Rerum Prussicarum*, ed. E. Strehlike, Bd. 3, ss. 333 i 341.

6 S. M. Kuczyński, *Spór o Grunwald*, Warszawa 1972, ss. 136 nn., tamże wcześniejsza literatura.

7 *Jahrbücher Johannes Lindenblatts, oder Chronik Johannes von der Pustle, Königsberg 1823*, s. 258. Por. też R. Odoj, *Kaplica na polach Grunwaldu*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1962, nr 4, ss. 737—752.

8 *Cronica conflictus Wladislat regis Poloniae cum Crucciferis*, wyd. Z. Celichowski, Poznań 1911, s. 28.

ślady owego szturmowania musiały być istotnie i bardziej obfite, i nierównie bardziej skupione niż te, które powstały w wyniku kawaleryjskich zmagania, toczonych na pozostałym, ogromnym obszarze Grunwaldzkiego Pola.

W tych warunkach szczególnej wymowy nabiera fakt odkrycia w bezpośrednim sąsiedztwie kaplicy (i tylko tu!) dwóch zbiorowych grobów, których związek z bitwą wydaje się niewątpliwy. Świadczy o nim ich sytuacja stratygraficzna, świadczą zaobserwowane na kościach ślady urazów, a także znalezione wraz ze szkieletami elementy uzbrojenia (groty beltów). Nie bez znaczenia jest wiek i płeć zmarłych, wśród których nie stwierdzono kobiet, dzieci ani starców⁹.

Dla uzupełnienia obrazu wypada dodać, że kaplica znajduje się na obszernej, a jednocześnie dość wyodrębnionej płaskowzgórzu, a więc w miejscu sprzyjającym usytuowaniu obozu. Nie bez znaczenia jest sąsiedztwo stosunkowo licznych, choć niewielkich zbiorników wodnych, które występują zresztą dość obficie na całej powierzchni Pola. Stoki płaskowzgórza opadają w kierunku północnym i wschodnim. Dzięki takiemu ich układowi sugestia nasza nie stoi w sprzeczności ze znaną relacją Długosza o zdobytym w krzyżackich taborach winie, które — wylane na rozkaz króla — spływało „usque ad prata villae Tambergk”¹⁰.

Po wznowieniu badań nad bitwą grunwaldzką, archeologiczną penetracją Pola zlecono Zakładowi Archeologii Polski Środkowej Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, który do końca 1979 roku zdołał wykonać sporo prac przygotowawczych do przyszłych wykopalisk. Podjęto zatem studium dotychczasowej, bardzo bogatej literatury przedmiotu oraz najważniejszych źródeł pisanych, odczytując je pod kątem zainteresowań archeologów. Zapoznano się z dokumentacją wykopalisk z lat 1958—1962¹¹, a także z *Planem zagospodarowania Pola bitwy i tras grunwaldzkich*, przygotowanym w Centrum Projektowania, Badań i Realizacji Obiektów Kultury¹². Rozpoczęto wstępną analizę istniejących fotografii lotniczych. Dokonano szczegółowego przeglądu z powietrza (z helikoptera) obszaru Pola i jego najbliższych okolic. Wreszcie, przeprowadzono na tym obszarze wielodniowe, systematyczne badania powierzchniowe. W ostatecznym rezultacie zgromadzono zasób obserwacji przydatny nie tylko przy planowaniu dalszych prac, ale pozwalający również na postulowanie pewnych zmian w dotychczas przyjętym obrazie wypadków z roku 1410 (szkie nr 1).

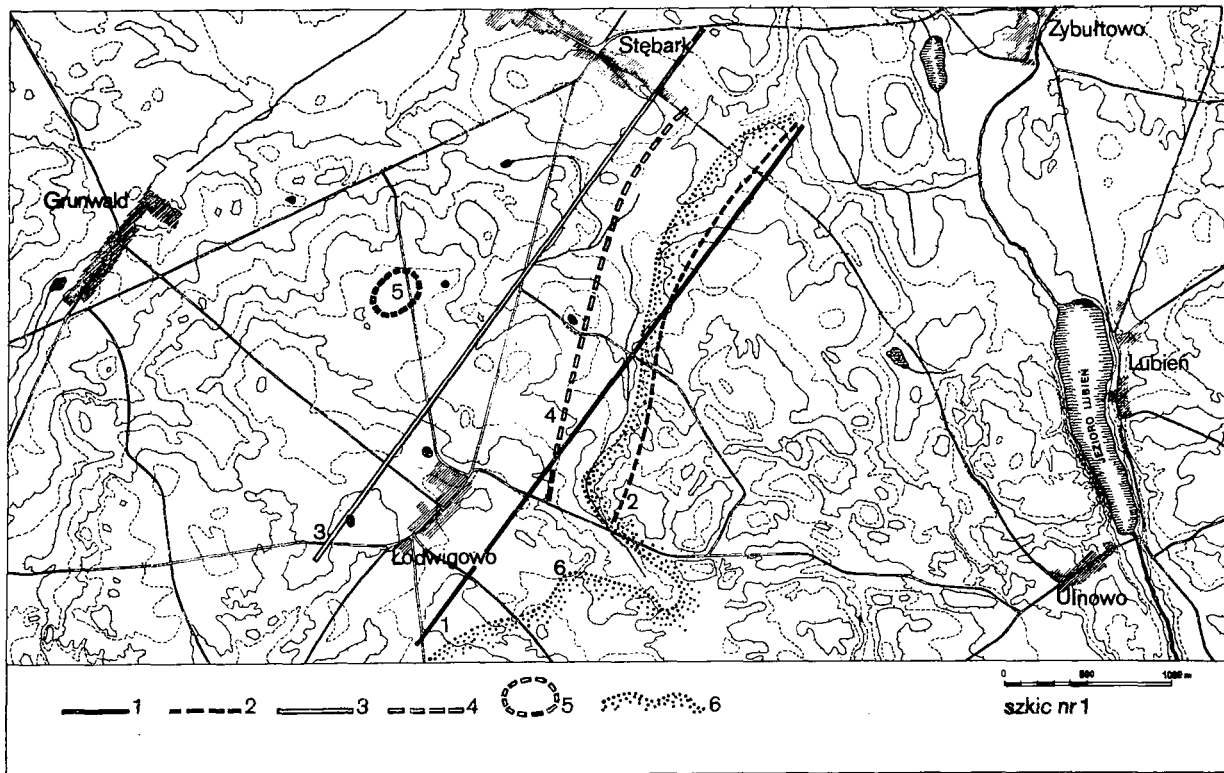
Obok przedstawionej powyżej próby łączenia rejonu kaplicy z rejonem rozłożenia obozu krzyżackiego, na pierwszy plan wysuwa się tu obszerny zbiór zagadnień, związanych z doliną tzw. Wielkiego Strumienia.

⁹ Ogólna liczba szkieletów wynosi ok. 30 — por. *Badania na polach Grunwaldu*, ss. 242—254. Badań nad śladami urazów nie doprowadzono do końca. Występowanie kości ludzkich w rejonie kaplicy sygnalizowali już F. S. Bock, *Versuch einer wirtschaftlichen Naturgeschichte von dem Königreich Ost- und Westpreussen*, Dessau 1783, t. II oraz za nim E. Schnippel, *Das Rittergrab von Tannenberg*, *Oberländische Geschichtsblätter*, t. II, z. 11, ss. 78—79.

¹⁰ Długosz, *Opera omnia*, t. 13, s. 61; S. Herbst, *Znaczenie Grunwaldzie*, w: *Potrzeba historii*, t. 2, Warszawa 1978, ss. 182—183, doceniając fakt znalezienia przy kaplicy „wielkiej” (ocena przesadna, uwaga A. N.) zbiorowej mogiły łączy ten rejon z „okiem bitewnego cyklonu”. Jednakże odnosi to „oko cyklonu” do miejsca śmierci wielkiego mistrza, nie łączy się z Długoszową tezą o kulminacji strat, związanej ze zdobyciem obozu.

¹¹ Było to możliwe dzięki cennej pomocy i koleżeńskiej życzliwości Kolegów z Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, a zwłaszcza mgr. Romualda Odoja, uczestnika badań z lat 1958—1962.

¹² *Plan zagospodarowania Pola bitwy i Tras Grunwaldzkich*, Warszawa 1978.



1. Przedni skraj uszykowania wojsk polsko-litewskich wg dotychczasowych ustaleń; 2. Proponowana lokalizacja przedniego skraju wojsk polsko-litewskich. 3. Przedni skraj uszykowania wojsk krzyżackich wg dotychczasowych ustaleń; 4. Proponowana lokalizacja przedniego skraju wojsk krzyżackich; 5. Proponowana lokalizacja obozu krzyżackiego; 6. Zachodni skraj kompleksów leśnych

Choć sam Wielki Strumień częściowo wysechł, a częściowo został zredukowany do nieznacznego, uregulowanego ciekłu wodnego, jego dolina pozostała pierwszym elementem krajobrazu, wywierającym nader istotny wpływ na ukształtowanie całego pola bitewnego. Ten stan rzeczy szczególnie trafnie scharakteryzował O. Laskowski, pisząc, iż dolina ta „dzieli teren na dwie odrębne części: zachodnią, stanowiącą dosyć wyraźnie wznoszącą się ku zachodowi wyżynę, i wschodnią, przedstawiającą niemal labirynt pagórków, dolinek i kotlin”¹³. Z nowszych badaczy rolę Wielkiego Strumienia podkreślał szczególnie Stanisław Herbst, który jednak z zupełnie niepojętych przyczyn osądził, że najgłębszy odcinek doliny odpowiada jej partii północnej, natomiast na odcinku południowym „dolina jest coraz płytsza i wreszcie zanika”¹⁴. W rzeczywistości jest akurat odwrotnie. Jakkolwiek by było, dolina Wielkiego Strumienia musiała wpłynąć na początkowe uszykowanie obu walczących stron, stanowiąc dla każdej z nich wyraźną, naturalną barierę o znaczeniu jeśli nie taktycznym, to przynajmniej psychologicznym. Rolę tej bariery zwiększał las porastający prawy orograficznie, to znaczy wschodni brzeg potoczku i ciągnący się stąd aż do jeziora Lubień. Wiemy, że w lesie tym stanęły wojska polsko-litewskie i, rzecz oczywista, przedni skraj ich pierwszego rzutu szykował się wzdłuż krawędzi zalesienia, a zarazem na krawędzi dolinnej. Z drugiej strony Krzyżacy nie mogli znaleźć dogodniejszej dla siebie pozycji niż lewy (tj. zachodni) stok doliny, zwłaszcza jeśli tak jak pod Kurzętnikiem chcieli rozegrać bitwę według obronno-zaczeplonego schematu w stylu Cręcy. Łożyisko Wielkiego Strumienia stwarzało bezsprzecznie najlepszą szansę zorganizowania umocnionego frontu, przy wykorzystaniu dział oraz ewentualnych przeszkód sztucznych.

Sytuacja taka, potwierdzona zresztą przez relację najważniejszych źródeł pisanych¹⁵, nie została dość konsekwentnie uwzględniona w najnowszych rekonstrukcjach przebiegu bitwy grunwaldzkiej, a zwłaszcza na ilustrujących te rekonstrukcje planach. Linie wojsk polsko-litewskich wyznaczono tu skośnie poprzez dolinę z zupełnym pominięciem topograficznych realiów. Front krzyżacki usytuowano równoległe do frontu sprzymierzonych, przy czym odległość, dzieląca go od dna dolinnego, dochodzi miejscami niemalże do 1000 m¹⁶.

Konfrontacja wyników zwiadu powierzchniowego z elementarnymi, zawsze aktualnymi, zasadami taktyki oraz z wymową źródeł pisanych skłania do odrzucenia powyższej wersji i do lokalizowania przedniego skraju uszykowa-

13 O. Laskowski, *Grunwald*, wyd. II, Londyn 1943, ss. 131—132.

14 S. Herbst, Uwagi o bitwie grunwaldzkiej, w: *Potrzeba historii*, s. 177; tenże *Dyskusja grunwaldzka*, ibidem, s. 187. Prawdopodobnie charakteryzując teren głównie na podstawie mapy, przecenił wysokości bezwzględne (n.p.m.), a nie docenił względnych, ważniejszych w tym wypadku.

15 *Cronica conflictus*, s. 25, mówi, iż pierwsze starcie obu stron nastąpiło „in valle quidam, sic quod adversa pars de monte et pars nostra similiter de monte mutuis se susceperunt ictibus lacerare”; wg Długosza, *Opera omnia*, t. 13, s. 53, zetknięto się „in vallis quae exercitus dividabat medio”.

16 S. M. Kuczyński, *Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409—1911*, Warszawa 1966, szkic: *Przypuszczalne ugrupowanie obu armii przed rozpoczęciem bitwy 15 lipca 1410 r.*; T. Nowak, J. Wimmer, *Dzieje oręża polskiego do roku 1793*, Warszawa 1968, szkic na s. 111. Niekonsekwencje te trafnie wykazał S. Herbst, *Znow o Grunwaldzie*, ibidem, s. 183, przypis 4, pisząc, iż na szkicu w dziele S. M. Kuczyńskiego (w wyd. II — szkic nr 7) wypadło ustawić wojsko polsko-litewskie „ukośnie przez Wielki Strumień, częściowo na dnie doliny, co niezgodne jest ze źródłami pisanyymi i z możliwościami technicznymi”. Dziwi, że na własnym szkicu S. Herbst, *O wyprawie i bitwie grunwaldzkiej*, ibidem, s. 173, lewe skrzydło wojsk polskich też przecina dolinę, a front wojsk krzyżackich jest od niej oddalony znowu o dobre 1000 m.

nia obu wojsk w sposób bardziej zgodny z warunkami terenowymi. Co więcej, szczegółowe rozpoznanie doliny Wielkiego Strumienia pozwala poczynić wnioski, odnoszące się także i do szerokości tego uszykowania. W swej południowej partii dolina skręca w kierunku wschodnim i przechodzi w dość rozległą, dziś jeszcze podmokłą łąkę. W partii północnej dostrzegamy układ podobny, z tym że pasmo wilgotnych łąk jest tu znacznie szersze i łączy się z rozległą zabagnioną doliną rzeki Marózki. Jest mało prawdopodobne, aby front polsko-litewski z jednej, a krzyżacki z drugiej strony mógł wykraczać poza owe dwie partie moczarów. W związku z tym wypada się odnieść krytycznie do tendencji przeciągania uszykowania obu stron walczących poza Łodwigowo z jednej i Stębark z drugiej strony¹⁷. Warto dodać, że zredukowana w ten sposób szerokość pola bitwy jest i tak bardzo znaczna, bo dochodząca do 3 km¹⁸.

Podnoszono wątpliwości, czy szerokość ta nie jest mimo wszystko zbyt mała dla rozwinięcia tak znacznych sił, jakie brały udział w bitwie pod Grunwaldem. Nie możemy jednak zapominać, że siły te, zwłaszcza po stronie polsko-litewskiej, ustawione były także w głąb, sięgając prawdopodobnie aż ku obozom, rozbitym nad brzegami jeziora Lubień. Odpowiada to dla skrzydła polskiego (południowego) głębokości równej ok. 3 km, a dla skrzydła litewsko-ruskiego (północnego) — ok. 2 km. Krzyżacy dysponowali zapleczem znacznie płytszym, nie przekraczającym 1,5 km głębokości.

Zakładając takie uszykowanie wojsk Jagiełły i Witolda musimy przyjąć, że ustawiały się one, a nawet manewrowały (kawaleria!) wewnątrz lasu, który rozciągał się od jeziora Lubień, aż po dolinę Wielkiego Strumienia. Lasu tego nie musimy sobie jednak wyobrażać w postaci zwartej, nieprzebytej puszczy. Jest wysoce prawdopodobne, że był to kompleks, złożony z wielu partii leśnych, poprzedzielanych polankami i łąkami. Takiemu układowi szaty roślinnej sprzyjał sam teren morenowy, obfitujący w liczne wzgórki i kotliny. W szczególności krawędzie leśne mogły rozpadać się na kępy drzew, a nawet pojedyncze drzewa, stojące wśród łąki lub pola. Długosz opowiada o 6 starych dębach, rosnących pomiędzy frontami obu wojsk, a więc już na pewno poza właściwym zasięgiem lasu. Wydaje się, iż tylko w podobnie ukształtowanym krajobrazie mogły rozegrać się takie epizody, jak wstępne uszykowanie wojsk polsko-litewskich, zniszczenie części Krzyżaków, zapędzonych w pościgu za pierzchającymi chorągwiami Witolda, czy wreszcie podciąganie do przodu odwodów polskich, których ukazanie się na otwartym polu walki wywołało panikę w wyczerpanych wojskach Zakonu¹⁹.

Lasy między Wielkim Strumieniem a jeziorem Lubień, choćby nawet niejednolite i rozczłonkowane, widziane z pewnej odległości prezentowały się jednak jako nieprzejrzysty masyw leśny, mogący kryć w swym wnętrzu róż-

17 S. M. Kuczyński, *Wielka wojna*; T. Nowak i J. Wimmer, op. cit.; z dawniejszych K. Piotrowicz, recenzja: O. Laskowski, *Grunwald*, *Kwartalnik Historyczny*, R. 44, 1930, t. 1, ss. 242--243, 246.

18 Front starcia w bitwie pod Crécy oblicza się na ok. 2 km, pod Azincourt na ok. 1 km; ostatnio na ten temat R. Hardy, *Le grand arc, histoire militaire et sociale des archers*, Lausanne 1977, ss. 65--68, 110 nn.

19 *Cronica conflictus*, s. 28. S. Ekdahl, *Die „Banderia Prutenorum“ des Jan Długosz eine Quelle zur Schlacht bei Tannenberg 1410*, Göttingen 1976, s. 144, przypis 42, trafnie zwraca uwagę, iż niestuszne jest wyobrażanie sobie uszykowania wojsk na polach Grunwaldu w postaci dwóch ciągłych linii konnicy. W terenie nawet częściowo zalesionym linia taka byłaby istotnie niemożliwa do sformowania.

ne niespodzianki. Dla Krzyżaków, którzy nadeszli na pole bitwy od strony północnego zachodu, był to jeszcze jeden powód dla zatrzymania większości swoich wojsk na lewym brzegu doliny Wielkiego Strumienia. Wydaje się jednak, że i prawy brzeg doliny, a tym samym zachodnia krawędź kompleksu leśnego, był początkowo, to znaczy we wczesnych godzinach rannych 15 lipca 1410 roku, penetrowany przez krzyżackie oddziały rozpoznawcze. Na te oddziały musieli się natknąć zwiadowcy polscy, ubezpieczający marsz armii królewskiej od tej właśnie strony, z której można się było spodziewać nadejścia wojsk Zakonu. Owi zwiadowcy, chcąc należycie wypełnić swoje zadanie, musieli zbadać zachodnią krawędź lasów. Dało to w efekcie prawidłowe rozeznanie położenia. Grupa chorągwi polskich pod dowództwem marszałka Zbigniewa z Brzeźnia wyparła następnie krzyżackie podjazdy, uchwyciła lizjerę lasu i zapewniła swobodne rozwinięcie całości sił własnych²⁰.

Wolno podejrzewać, że krzyżacki zwiad, czując mocne oparcie w swojej armii głównej, ustawionej już na przygotowanych pozycjach, ustąpił z lasu, ale nie dał się całkowicie spędzić z doliny Wielkiego Strumienia. Długosz relacjonuje, że przed odprawieniem poselstwa przez krzyżackich heroldów, gdy obie strony były już gotowe do walki, odległość między nimi nie przekraczała lotu strzały (ok. 200—300 m), a na tym wąskim pasmie „ziemi niezycyję” trwały utarczki harcowników²¹. Dopiero zapowiedziane przez heroldów cofnięcie krzyżackiej przesłony poza linię dział oczyściło ostatecznie przedpole i stało się wstępem do rozpoczęcia walnych zmagañ²².

Zastanawia, że wbrew niektórym przypuszczeniom cały ciężar ubezpieczenia armii sprzymierzonych na Polu Grunwaldzkim spada wyłącznie na jednostki polskie. Gońcy zwiastujący bliskość Krzyżaków są Polakami. Grupa Zbigniewa z Brzeźnia składa się niewątpliwie także z polskich chorągwi. Zresztą sam Witold dopiero na rozkaz króla zostaje powiadomiony o nawiązaniu kontaktu z nieprzyjacielem²³.

Rysują się dwie możliwości wyjaśnienia tej sytuacji. Można zatem sądzić, że wojska Wielkiego Księstwa ciągnęły w tyle, za wojskami Królestwa. Gdyby tak jednak było, należałoby się spodziewać, że w bitwie grunwaldzkiej armia Królestwa znajdzie się na prawym, a armia Wielkiego Księstwa na lewym skrzydle. Wiemy, iż było akurat na odwrót. Pozostaje przyjąć, że Litwa maszerowała odrębną drogą, równoległą, a zarazem na wschód od drogi, po której poruszały się wojska polskie, może nawet wzdłuż prawego brzegu jeziora Lubień²⁴. Taki wariant tłumaczyłby lokalizację obozu litewskiego przy północno-wschodnim krańcu jeziora, a także ustawienie wojsk litewskich na prawym skrzydle wspólnego uszykowania, zwróconego frontem ku zachodowi. Należałoby zarazem przyjąć, że Litwa, aby zająć wyznaczone sobie stanowiska, musiała okrążyć północny skraj jeziora Lubień i przebyć moczarowata

²⁰ *Cronica conflictus*, ss. 20—21; Długosz, *Opera omnia*, t. 13, s. 36. Por. też S. M. Kuczyński, *Wielka wojna*, ss. 364 nn.; tenże, *Spór o Grunwald*, ss. 63—64.

²¹ Długosz, *Opera omnia*, t. 13, ss. 47—48.

²² Ta interpretacja „ustąpienia pola” przez Krzyżaków wydaje się nam najbardziej przekonująca. Por. K. Piotrowicz, op. cit., s. 244; S. M. Kuczyński, *Wielka wojna*, ss. 383—384.

²³ *Cronica conflictus*, s. 21. Szczególnie wielką rolę „lekkiej jazdy litewskiej i tatarskiej” w służbie ubezpieczenia i zwiadów podkreśla S. M. Kuczyński, *Wielka wojna*, ss. 356, 363 i passim; tenże, *Wojsko i sztuka wojenna w latach 1340—1454*, w: *Zarys dziejów wojskowości polskiej do r. 1864*, t. 1, Warszawa 1965, ss. 233—234. Inaczej: W. Majewski, *O zdobyciu Dąbrowny i rozpoznaniu w armii Jagiellów w 1410 r.*, *Zapiski Historyczne*, 1971, t. 36, z. 4, ss. 142 n, gdzie jednak niektóre sądy dyskusyjne.

²⁴ Tak u S. M. Kuczyńskiego, *Wielka wojna*, szkic: *Marsz obu armii ku polom Grunwaldu*.

dolinę Marózki. Pamiętajmy jednak, że w parę godzin później ci sami wojownicy Witolda potrafili przebyć tę samą dolinę, uciekając przed ścigającymi ich Krzyżakami.

Powyższe rozważania pozwalają przejść do sformułowania konkretnych zadań badawczych na przyszłość (szkic nr 2). Na pierwszy plan wysuwa się rejon kaplicy. Wypadnie tu doprowadzić do pełnego odsonięcia, zbadania i zabezpieczenia istniejących relikwów budynku. Jednocześnie trzeba podjąć próbę odnalezienia na tym obszarze dalszych grobów ze szczątkami poległych. Nie należy natomiast liczyć na możliwość archeologicznego uchwycenia umocnień ziemnych, związanych z obozem krzyżackim. Według informacji, zawartych w *Cronica conflictus*, obóz umocnień takich raczej nie posiadał²⁵.

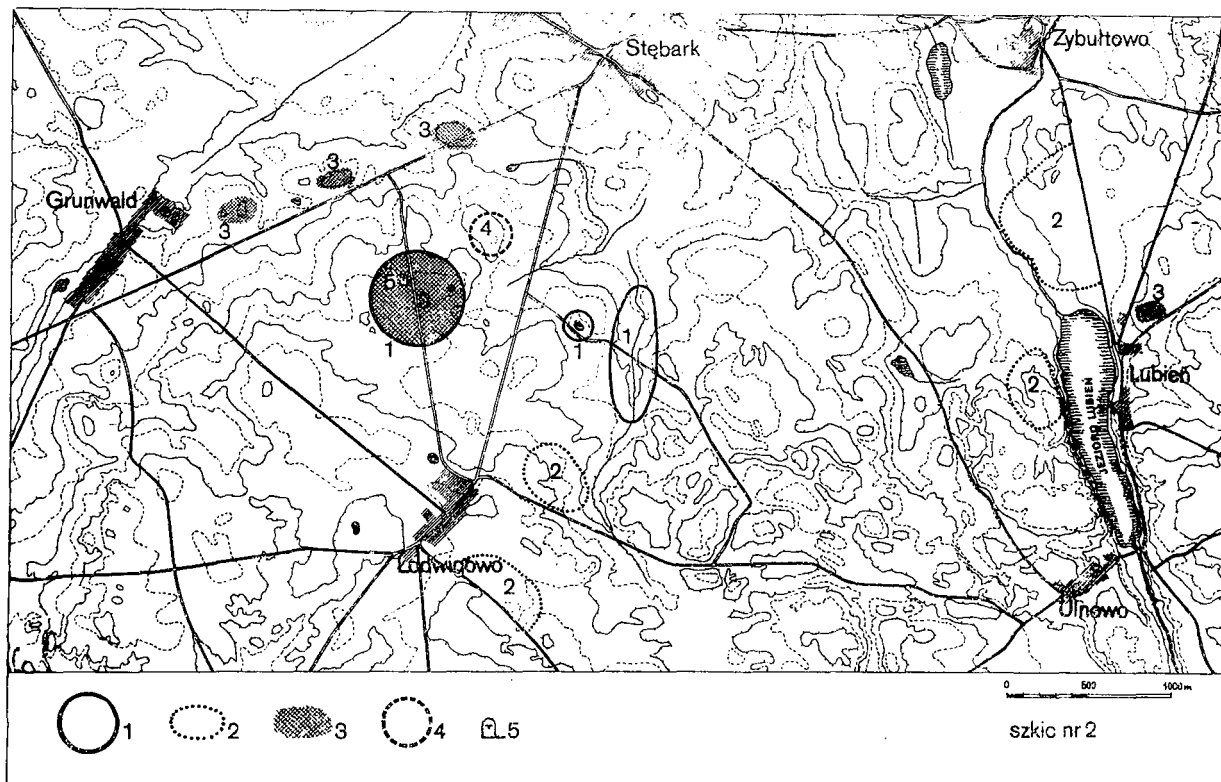
Kolejno badania archeologiczne powinny się skupić w dolinie Wielkiego Strumienia, zwłaszcza w jej środkowej partii. Prowadzone tu poszukiwania będą miały na celu odnalezienie śladów po ewentualnych krzyżackich zasiekach, a także wszelkich luźnych, materialnych pozostałości bitwy, głównie w postaci relikwów porzuconej broni. Niezbędne będzie zastosowanie tu aparatury do wykrywania zalegających w ziemi metali. Ta sama aparatura okaże się niewątpliwie przydatna przy penetracji wszystkich, dość licznych, drobnych zbiorników wodnych i moczarów, zwłaszcza występujących pomiędzy Wielkim Strumieniem a szosą Grunwald—Stębark. Trzeba przy tym objąć badaniami nie tylko łązki i bagienka do dziś zachowane, ale także i te, które — obecnie wysuszone — mogły istnieć w początku XV wieku i przechować do naszych czasów przedmioty ugrzęzłe w nich podczas bitwy. W dalszej kolejności należy przewidzieć penetrację zabagnień na północ i północny zachód od pola bitwy, to znaczy w kierunku ucieczki niedobitków krzyżackich.

Szczególne okoliczności zwalniają natomiast archeologów od podejmowania systematycznych poszukiwań w dolinie rzeczki Marózki, między jeziorem Lubień, a miejscowością Zybułtowo, a więc tam, gdzie rozgrywały się dramatyczne wypadki, związane z porażką wojsk litewskich. Program zagospodarowania Pola Grunwaldzkiego przewiduje zlokalizowanie w tym właśnie rejonie dużego kompleksu obiektów gospodarczo-turystycznych, nazwanego Zespołem A²⁶. Związane z tym rozległe prace ziemne będą wielce pomocne dla archeologów, pod warunkiem, że ci ostatni będą mogli zorganizować tu należyty nadzór naukowy. Podobnym nadzorem należy objąć odkrywki, jakie powstaną w związku z budową Zespołu B, na wschód i północny wschód od Łodwigowa. Dalszych możliwości obserwacji dostarczą wykopy, wiążące się z instalacją na terenie Pola sieci drogowej, a także ciepłowniczej, wodociągowej, ściekowej i elektrycznej.

Uzupełnieniem ściśle pojętych badań archeologicznych stanie się analiza fosforowa wybranych rejonów pobojuwiska. I w tym wypadku pierwszeństwo dajemy obszarowi wokół ruin kaplicy. Próbkę gleby pobrane wzdłuż dwóch kilkusetmetrowych profilów pozwolą, być może, wykryć w tym miejscu ślady postępu znacznej liczby ludzi i koni. Takimi samymi profilami powinny być dla kontroli przecięte niewielkie pagórki morenowe, położone wzdłuż drogi Grunwald—Stębark, z którymi ostatnio najczęściej wiązano lokalizację krzyżackiego obozu. Poddanie analizie fosforowej nieco bardziej rozległego wzgó-

²⁵ Krzyżacy „ex curribus quoddam propugnaculum facientes ibidem omnes defendere se coeperunt”, *Cronica conflictus*, s. 28.

²⁶ Plan zagospodarowania Pola bitwy i Tras Grunwaldzkich.



1. Główne rejony koncentracji badań wykopaliskowych; 2. Główne rejony obserwowanych prac ziemnych; 3. Rejony objęte analizą fosforową; 4. Rejon pomnika; 5. Ruiny kaplicy

rza, usytuowanego nad północno-wschodnim krańcem jeziora Lubień może dostarczyć podstaw dla lokalizacji obozu wojsk litewskich.

Nie przewiduje się wznowienia badań wokół Ulnowa, nad południowym krańcem jeziora, gdzie prawdopodobnie rozłożyły swój tabor wojska polskie. Prace z lat 1958—1962 dały tu rezultat negatywny, co tłumaczy się z jednej strony bardzo skomplikowanym ukształtowaniem powierzchni tego terenu, a z drugiej obecnością wsi; wielowiekowa i wielostronna działalność jej mieszkańców musiała wywrzeć ujemny wpływ na stan zachowania ewentualnych pozostałości z roku 1410.

Odrębnego potraktowania wymaga Dąbrówno. Badania prowadzone tam w 1959 roku nie były owocne, między innymi chyba i dlatego, że w praktyce pozostawiły na uboczu obiekt szczególnie interesujący, jakim jest samo miasto, a zwłaszcza zamek, zdobyty i spalony 13 lipca 1410 roku²⁷. Obecny stan ruin zamkowych przedstawia się rozpaczliwie. Zważywszy, iż Dąbrówno powinno zająć ważne miejsce przy jednej z turystycznych tras grunwaldzkich, interwencja archeologów, a następnie konserwatorów, jest tu zupełnie nieodzowna.

Ewentualne dalsze przedmioty i kierunki archeologicznych badań Grunwaldu²⁸ można wyznaczyć, wykorzystując wyniki zamierzonych opracowań hydrograficznych i gleboznawczych, a także kontynuując studium zdjęć lotniczych, materiałów kartograficznych oraz źródeł pisanych. Te ostatnie zdają się kryć jeszcze znaczne możliwości interpretacji, zwłaszcza przy konfrontowaniu ich przekazów z zachowanymi realiami kultury materialnej i obserwacją terenu. Przykładem może być casus Henryka, komtura Tucholi. Według relacji Długosza, ów przedstawiciel starszyny Zakonu uchodził z pola bitwy, ale dopadnięty w ucieczce przez pościg, oddał głowę pod miecz. Miejsce śmierci Henryka określił Długosz jako „Wyelgnow”²⁹, „Wyelhnyow”³⁰, lub „Vignansko”³¹. „Vignanska” nie próbowano interpretować. „Wyelgnow” starano się zrazu odczytać jako Ulnowo (niem. Faulen)³², co jest oczywistym nieporozumieniem, bo przecież nie sposób przyjąć, aby Henryk, nawet w największej panice, uciekał wprost do... polskiego obozu³³. Nie przekonuje również wiązanie „Wyelgnow — Wyelhnyow” z miejscowością Falknowo (niem. Gr. Falkenau), która leży aż pod Suszem, przeszło 50 km w linii prostej od Grunwaldu³⁴. Tymczasem rzut oka na mapę, nawet samochodową, zwraca naszą uwagę na wieś Elgnowo (niem. Elgenau), położoną w odległości ok. 12 km od pola bitwy, przy drodze z Grunwaldu przez Samin do Lubawy, a więc na kierunku najbardziej odpowiednim dla uciekających z pogromu rozbitków. Do-

²⁷ Na terenie miasta i zamku wykonano tylko 3 małe sondáže (Badania na polach Grunwaldu, ss. 346—347).

²⁸ Wypowiedź nasza odnosi się tylko do prac archeologicznych na samym Polu Grunwaldzkim i w jego najbliższym otoczeniu. Niezależnie od nich przewiduje się, powierzona srodowisku toruńskiemu, akcje zbadania innych obszarów, związanych z przebiegiem Wielkiej Wojny. Wchodzi tu w rachubę m. in. rejon Kurzętnika, a także szereg obiektów w ziemi chełmińskiej.

²⁹ Długosz, *Opera omnia*, t. 13, s. 61.

³⁰ Długosz, *Banderia Prutenorum*, wyd. S. Ekdahl, w: *Die „Banderia Prutenorum”*, s. 196.

³¹ *Ibidem*, s. 268.

³² Długosz, *Opera omnia*, t. 13, s. 61, przyp. 9.

³³ Trafna ocena S. Kujota, *Wojna [w] R. 1410*, *Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, R. 17, 1910, s. 174, przypis 1.

³⁴ Propozycja K. Górskiego, *Jan Długosz, Banderia Prutenorum*, wyd. K. Górski, Warszawa 1958, s. 297, przyp. 40.

kładniejszy przegląd dawniejszej literatury przedmiotu pozwala stwierdzić, że Elgnowo dostrzegł już L. Weber, którego sąd pozostał jednak niedoceniony³⁵.

Sprawa na pozór drobna, nie jest jednak bez znaczenia, bo trafna identyfikacja Długoszewego „Wyelgnow” precyzuje nasze poglądy na ważny problem pościgu, prowadzonego za uchodzącymi po kleśce Krzyżakami.

Powracając do myśli wyrażonej na wstępie tego artykułu, chcielibyśmy raz jeszcze podkreślić ścisły związek, jaki istnieje między wynikami badań a organizacją grunwaldzkiego rezerwatu historycznego, wraz z całym jego bliższym i dalszym, gospodarczym i komunikacyjnym zapleczem. Pisaliśmy wyżej o niezwyklej okazji, jaką dla prac naukowo-badawczych stwarzają rozległe inwestycje, podejmowane na obszarze Pola. Nie ulega jednak wątpliwości, że projektanci i realizatorzy tych inwestycji będą musieli liczyć się z wynikami akcji badawczych, które są jeszcze bardzo dalekie od zakończenia. Wystarczy przypomnieć, że w chwili obecnej możemy wyznaczyć na Polu Grunwaldzkim dwa tylko obiekty niewątpliwie związane z bitwą: relikty kaplicy i dolinę Wielkiego Strumienia. Ze znaczną dozą pewności można wiązać miejsce, w którym ustawiono kaplicę królewską, z południowo-zachodnim brzegiem jeziora Lubień, a miejsce założenia obozu polskiego z pobliskim rejonem wsi Ulnowo. Wysoce prawdopodobna jest lokalizacja początkowego stanowiska Jagiełły (tam, gdzie dziś wznosi się pamiątkowy kopiec) oraz obozu wojsk litewskich (nad północno-wschodnim krańcem jeziora Lubień). Wszystkie pozostałe, liczne przecięte punkty związane z bitwą a wyróżnione na powierzchni Pola, mają walor wysoce hipotetyczny, często zupełnie wątpliwy i powinny być poddane skrupulatnej weryfikacji przed ewentualnym trwałym oznakowaniem w terenie. Należy się liczyć, że w wielu wypadkach trzeba będzie z nich zrezygnować. Idzie przecież o to, aby Polacy i cudzoziemcy, zwiedzający Pole Grunwaldzkie, spotykali się z obrazem zgodnym z najnowszym stanem wiedzy i jak najwierniej oddającym rzeczywistość sprzed wieków³⁶.

³⁵ L. Weber, *Preussen vor 500 Jahren in Kulturhistorischer statistischer und militärischer Beziehung*, Danzig 1878, s. 646, przyt. 5. Pogląd Webera zacytował S. Ekdahl, op. cit., s. 196, przyp. 5, nie wypowiadając się jednak na temat jego trafności.

³⁶ Jako interesujący przykład interdyscyplinarnego studium poświęconego bitwie z XV w. można wymienić *Grandson 1476*, *Revue Internationale d'Histoire Militaire*, 1978, nr 40. Edition Suisse.

EINIGE PROBLEME DER ARCHÄOLOGISCHEN FORSCHUNGEN AUF DEM TANNENBERGER SCHLACHTFELD AUS DEM JAHRE 1410

Zusammenfassung

Die geplante Erweiterung des historischen Schutzgebiets auf dem Schlachtfeld vom 15. Juli 1410 bei Tannenberg (in der polnischen Literatur als Schlacht bei Grunwald bezeichnet) hat als Folge eine Belebung der Forschungen über den „grossen Krieg“ zwischen den Staaten der polnisch-litauischen Union und dem Deutschen Orden der Jahre 1409–1411 verursacht. Einen wesentlichen Teil dieser Forschungen bilden die archäologischen Untersuchungen, die im Jahre 1979 auf dem Schlachtfeld selbst von der Abteilung für Archäologie Mittelpolens im Institut für Geschichte der Polnischen Akademie der Wissenschaften aufgenommen wurden. Sie knüpfen an die in dem gleichen Raum in den Jahren 1958–1960 unter der allgemeinen Leitung von Prof. Dr. Z. Rajewski geführten Forschungen an. Unter den Ergebnissen, die bereits in den erwähnten Jahren erreicht wurden, hat die Erforschung der Überreste einer Kapelle, die auf dem Schlachtfeld in den Jahren 1411–1413 errichtet wurde, sowie die Entdeckung in der Nähe dieser Überre-

ste mindestens zweier Massengräber (insgesamt rd. 30 Skelette), die allem Anschein nach mit der Schlacht vom Jahre 1410 im Zusammenhang stehen, eine besondere Bedeutung.

Die Forschungsarbeiten im Jahre 1979 hatten einen vorbereitenden Charakter. Sie umfassten: 1. das Studium der Literatur und des bisher bekannten Quellenmaterials, 2. die Luftbeobachtung (aus einem Hubschrauber), 3. das Studium der Luftaufnahmen des Geländes, 4. die archäologische Oberflächenaufklärung. Auf ihrer Basis wurde das Forschungsprogramm für die kommenden Jahre ausgearbeitet und darüber hinaus wurde ein Vorschlag für gewisse Korrekturen in dem von der neuesten einschlägigen Literatur aufgestellten Bild der Schlacht dargeboten. Insbesondere wurde die Rolle betont, die in dem Verlauf der Schlacht durch die Geländegestaltung gespielt wurde; es handelt sich dabei vor allem um das bis heute gut erkennbare Tal des sog. Grossen Baches, welches eine naturgegebene Randleine für die anfängliche Aufstellung der beiden kämpfenden Parteien bilden musste. Darüber hinaus wurde der Versuch unternommen, den Raum um die Kapelle als den Bereich des Ordenslagers zu identifizieren, dessen Eroberung die letzte, besonders blutige Phase der Schlacht bildete.

Für die Zukunft sind folgende Vorhaben vorgesehen; 1. die Konzentration der Ausgrabungsarbeiten rund um die Kapelle und im Talraum des Grossen Baches; 2. systematische Beobachtung der Arbeiten, die im Zusammenhang mit der Vorbereitung des Schlachtfeldes für den Fremdenverkehr geführt werden, insbesondere östlich vom Dorfe Łodwigowo und südlich des Dorfes Zybultowo; 3. Durchführung einer Phosphoranalyse ausgewählter Ausschnitte des Schlachtfeldes; 4. Bearbeitung der hydrographischen und bodenkundlichen Charakteristik des Geländes; 5. Fortsetzung des Studiums der Luftaufnahmen und des Kartenmaterials; 6. Aufnahme besonderer Forschungen im Raum der Stadt Dąbrówno (der früheren Gilgenburg), deren Eroberung durch das polnisch-litauische Heer am 13. Juli 1410 der Schlacht von Tannenberg unmittelbar voranging.